

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

# A co u nas ?

ODDZIAŁ KARPACKI W ŁODZI



BIULETYN INFORMACYJNY ODDZIAŁU KARPACKIEGO PTT W ŁODZI  
ROK 2013 NR 3 (59)



22 czerwca 2013 r. w Zakopanem odbył się Zjazd Delegatów PTT, którego celem było zatwierdzenie sprawozdań: merytorycznego i finansowego za rok 2012. Oba sprawozdania zostały przyjęte i zatwierdzone jednogłośnie przez 53 przybyłych delegatów. Wieczorem, ci co już przybyli na uroczyste obchody 140 rocznicy powołania Towarzystwa Tatrzańskiego spędzili czas w przyjacielskiej atmosferze przy ognisku.



Nasi delegaci na Zjeździe

fot. J. Zieliński

Jubileusz rozpoczął się w niedzielę 23 czerwca, od Mszy św. w kościele p.w. Świętego Krzyża. Następnie, w miejscu gdzie powstała idea założycielska Towarzystwa, na terenie byłego Zwierzyńca, dla upamiętnienia pierwszej organizacji turystycznej na ziemiach polskich, odsłonięta została tablica pamiątkowa. Ufundowali ją: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Tatrzański Park Narodowy i Urząd Miasta Zakopane.



Odsłonięcie tablicy

fot. E. Siekierski

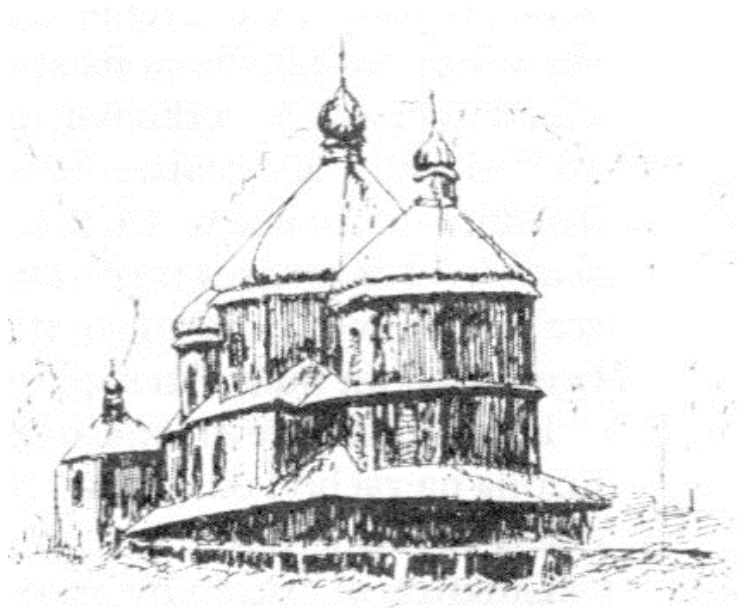


fot. E. Siekierski

Na sesji poświęconej 140-leciu PTT przedstawiona została przez Barbarę Morawską-Nowak Józefa Durdena, Janusza Machulika, i Tomasza Kwiatkowskiego historia Towarzystwa od powstania do chwili obecnej.

W obchodach uczestniczyli członkowie Oddziału Karpackiego w osobach: Stanisław Falkiewicz, Janusz Machulik i Edward Siekierski.

# DAWNE BIESZCZADZKIE CERKIEWKI



Czystohorb. Cerkiew filialna z 1900 r.

*Pod rozdartym  
parasolem kopuł  
przez otwory po kulach  
blacha dachu  
rdzą krwawi.  
W krokwiach  
na drewnianym różańcu  
modlą się korniki.  
Pod ścianami  
butelki  
po tanim winie  
liczy diabeł.  
Przestraszeni święci  
schowali się  
w zatartej polichromii.  
Nawet Hospod Boh  
woli odczekać  
w cmentarnej płąsawicy  
pokrzyw i piołunów.*

*Zdzisław Pękalski  
z tomu „Natchnieni Bieszczadem”*

## Czystohorb

Cerkiew filialna p.w. św. Michała Archanioła zbudowana i konsekrowana w 1899 roku, na miejscu starszej. Była to drewniana, trój-kopułowa świątynia wzniesiona w narodowym stylu ukraińskim przez cieśli sprowadzonych z Huculszczyzny. Wyróżniała się bogatymi zdobieniami ciesielskimi. Spłonęła w noc sylwestrową w 1945 roku. Zachowała się podmurówka w wieńcu starych drzew. Wokół miejsca po cerkwi cmentarz cerkiewny ogrodzony niskim, kamiennym murkiem.

Wieś Czystohorb, w dobrach królewskich, w dolinie potoku Barbarka założyli na prawie wołoskim w roku 1524 r. synowie sołtysa Komańczy. Po likwidacji królewzczyzny w 1819 roku wieś przeszła w ręce prywatne. Przed II wojną św. Czystohorb liczył 860 mieszkańców, w tym ok. 100 Romów wyznania grekokatolickiego. W roku 1946 ludność wsi została wysiedlona do ZSRR, a kilka lat później powstało tutaj PGR, które rozbudowano w latach 80 -tych. Znajdowało się tu również więzienie. Obecnie wieś zamieszkuje ok. 300 mieszkańców. Niedawno w Czystogarbie wzniesiono kościółek rzymsko-katolicki, jako filię parafii w Wisłoku Wielkim.

Pierwotna nazwa Czystohorb była w latach 70. i 80. nader często zmieniana. Najpierw na Czystogarb, później w roku 1977, kiedy to w samych Bieszczadach zmieniono nazwy ponad 60 wsi na - Górną Wieś, wkrótce powróciła nazwa Czystohorb, jednak na bardzo krótko, wkrótce przyjęto nazwę Czystogarb. Jednak kto wie, czy nie powróci jeszcze kiedyś pierwotna nazwa.

*Na podstawie "Cerkwie w Bieszczadach" Stanisława Krycińskiego  
i Serwisu Turystycznego Okolice Komańczy i Woli Michowej  
spisał Janusz Pilc*



## Szlakami morawskich winnic

Jest gorący lipiec, a ja wyjeżdżam w czeskie Morawy Południowe. Motorem tego wyjazdu jest mój siostrzeniec Michał mieszkający od kilku lat w Brnie. Już w zeszłym roku zachwalał ten rejon, jako teren bardzo ciekawy, szczególnie do jazdy rowerem.

Jest 10 lipiec pakujemy rowery na samochód i wyruszamy w drogę. Zahaczamy o Brno, by na drugi dzień ruszyć do Lednic, które przyciągnęły nas przepięknym kompleksem pałacowym. Lednice są częścią kompleksu lednicko-valtickiego, zwanego Ogrodem Europy (Zahrada Europy). Został on wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO. Niepowtarzalną atmosferę tego miejsca tworzą dwa wspaniałe pałace (Lednice i Valtice) wraz z przyległymi do nich ogrodami, parkami i stawami.

Harmonijnego obrazu całości dopełniają liczne romantyczne budowle, malownicze zakątki i przepływająca rzeka Dyja. Kompleks rozciągający się na obszarze około 200 km<sup>2</sup> sprawia wrażenie doskonale

przemysłanego i co chwilę zaskakuje kolejnym klejnotem architektury lub pięknym pejzażem. Wszystkie te cuda zawdzięczamy rodowi Lichtensteinów, który panował tu przez kilka stuleci.

Mnie szczególnie zachwycił kompleks pałacowy w Lednicach składający się z neogotyckiego pałacu z przyległą palmiarnią, przepięknego parku w stylu angielskim, poprzecinanego starorzeczem Dyji oraz wysokiego na 60 metrów minaretu (dziś punkt widokowy dla turystów).

I tak w ciągu trzech dni przemierzaliśmy okolice Lednic. Warte polecenia jest pełne zabytków miasteczko Mikulov, które odwiedziliśmy dwukrotnie. Podczas drugiej bytności zdecydowaliśmy się na przerwę spacerową. Poszliśmy na pieszą wycieczkę na Wzgórza Pavlovskie, będące częścią Parku Krajobrazowego Palava, wpisanego na listę rezerwatów biosfery UNESCO. Wyobrażałam sobie zbocza tych Wzgórz wiosną, kiedy zakwitają występujące tu zawilce, irysy czy miłki wiosenne. My wdrapaliśmy się na najwyższy szczyt Devin (549 m n.p.m.). Jednak nie on był naszym celem, tylko ruiny XIII-wiecznego gotyckiego zamku Devický. Ze szczytu mogliśmy podziwiać widok na jezioro zaporowe Nove Mlýny, piękny krajobraz bujnej roślinności i wszechobecnych w tym rejonie pól z winnicami.

Kolejne miejsce naszego *ubytovania* to Znojmo. Od tego momentu moje wycieczki rowerowe przeszły w fazę walki ze słabościami. Zjazdy stanowiły wielką przyjemność, ale podjazdy...

Nasze trasy przecinały kilka razy granicę



Pałac w Lednicach



Ruiny zamku Devický



Winnice aż po horyzont

austriacko-czeską, a my cieszyliśmy się, że możemy ją teraz przekraczać bez zbędnych formalności. Podziwiałam rzekę Dyję, którą Austriacy nazywają Thaya. W tym rejonie rzeka ta chroniona jest dwoma parkami: Parkiem Narodowym „Podyje” w Czechach i Parkiem Narodowym Doliny Thaya w Austrii. Jeżdżąc w tej części Moraw, w rejonie Znojma, warto również zwiedzić inne czeskie miasteczka z zamkami o bogatej wielowiekowej historii: Vranov nad Dyji, Bitov czy austriacki Hardegg wciśnięty w otaczające go pagóry. Polecam także pięknie meandrującą Dyję szczególnie w okolicy Bitova.

Zgadzam się z moim siostrzeńcem Michałem – Morawy to piękna kraina, zajrzyjcie tam.

I tak podsumowując: byliśmy w Czechach 11 dni, przejechałam 228km w ciągu sześciu dni i przeszłam w ciągu dwóch dni około 20 km pieszo.

A z takich praktycznych informacji to: nocleg 250-300koron od osoby (100 koron to ok.17 zł), benzyna droższa niż w Polsce, obiad w zależności od apetytu od 15 zł wzwyż.

*Tekst  
Ewa Kuziemska*

*Zdjęcia  
Jacek Sut*



*Widok na Znojmo*



*Zamek we Vranovie*



## Łemkowska Watra w Zdyni

Wreszcie wyjeżdżamy na XXXI Łemkowską Watrę w Zdyni. Ja po raz pierwszy, Edek po raz jedenasty. Odbywa się ona tego roku w terminie 19-21 lipca.

Po drodze odwiedzamy Tuchów. Edek zdobywa bezpłatne mapy w punkcie informacji turystycznej. Pogórze Ciężkowickie warto jest osobnego zwiedzania, ale my jedziemy przez Przełęcz Małastowską prosto do Zdyni.

Rozbijamy namioty w miejscu gdzie robią to od lat nasi łódzcy członkowie PTT. Edek od razu wita znajomych Łemków z Polski i Ukrainy oraz Polaków szczególnie z PTT z Mielca. Później dojeżdżają Janusz – rowerem z Mszany oraz w sobotę samochodem Krystyna z Tadeuszem wraz z oficjalnym gościem Watry Mikołajem z Olchowca.

Są też Rusnacy czyli Łemkowie ze Słowacji, którzy tak właśnie siebie nazywają i Łemkowie z Serbii. Później dowiadujemy się, że są obecni przedstawiciele Łemków z całego świata. Toczą się wspomnienia z poprzednich Watr. Życie towarzyskie rozwija się intensywnie do późna w nocy. Uprzejmnia czas nalewka – pokrzywówka, którą częstuje Wasyl. Przyjechał z bratem ze Lwowa, a ich rodzina wywodzi się z pobliskiej Florynki.

Setki namiotów rozbite są na wzgórzach otaczających dolinę potoku – dopływu Zdyni. W centrum, w dolinie, jest scena i prowizoryczne budynki organizatorów.

Nasze namioty są wysoko na zboczu, więc mamy panoramę na kilka kilometrów, a z dołu docierają co głośniejsze śpiewy któregoś z kilkunastu zespołów.



Nasze małe obozowisko

fot. E. Siekierski

Edek zna dobrze okolice, więc przedpołudniem proponuje wypad do pięknie położonej Wysowej. Jedziemy tam autobusem, zwiedzamy ładnie zagospodarowane uzdrowisko, park zdrojowy, amfiteatr, basen, dużo tras rowerowych. Turystów i kuracjuszy mało, więc można odpocząć. Pijemy tym razem mineralną i wracamy górami przez Kozie Żebro, Regietów, Rotundę. Spod Rotundy widać w dali intrygujący obraz, taki nie do rozpoznania, a to właśnie nasze zbiorowisko namiotów w Zdyni.



Na Rotundzie

fot. E. Siekierski

Watra to artyści i zespoły grające i śpiewające czasami do rana, ludzie tańczący przed sceną, prelekcje, pokazy, stragany z książkami, płytami, pamiątkami, jedzeniem, ciekawymi ludźmi-artystami, pasjonatami różnego rodzaju. Niektórych poznałem spacerując z Krystyną i Tadeuszem, który zna ich chyba wszystkich.

Sporo grup śpiewa spontanicznie poza sceną, na deptaku, w barach pod namiotami, widać, że śpiew ich cieszy, wyraża ich wspólnotę i siłę. Zapamiętałem paczkę młodzieży o inteligentnych, śmiałych twarzach śpiewających rytmiczne, wielogodzinne pieśni, powtarzało się słowo „Ukraina”. Przyglądali im się z aprobatą starsi, w moim wieku, mężczyźni w koszulkach „soroczkach”. Patrzyłem, słuchałem i po prostu im zazdrościłem. Jasne, że my nie potrafimy tak pięknie śpiewać, ale jednej nocy nasi członkowie PTT prześcignęli Ukraińców przynajmniej w długości

śpiewów, czym byli zaskoczeni nasi sąsiedzi na biwaku.

Także oficjalne przemówienia przedstawicieli federacji organizacji łemkowskich były mówione pięknym językiem, z werwą, miały ciekawą treść i czasami kończyły się nostalgiczną pieśnią za utraconą ojcowizną.

Watrę zakończyła msza święta grekokatolicka sprawowana przez biskupa Wołodymyra.

Wracaliśmy z Watry w niedzielę autem leśnymi drogami przez Radocynę, w bród przez Wisłokę, Wyszowatkę do Krempnej. Janusz jechał rowerem i wskazywał nam drogę. Edek pamiętał, że w Świątkowej Wielkiej jest tego dnia XII Krempniańska Parada Historyczna. Na placu przy cerkwi obejrzelśmy pokazy walk, parady konne husarii. Śpiewała Julia Doszna. Próbowaliśmy miejscowych przysmaków, ale nie było piwa, bo celem Parady było zebranie funduszy na remont zabytkowej cerkwi. Dzięki poprzednim Paradom wspomóżono remonty cerkwi w Krempnej, Kotani, Świątkowej Małej.

Piwo wypiliśmy dopiero w barze w Krempnej. Najważniejszym, zaskakującym wydarzeniem wieczoru był koncert w wykonaniu właściciela baru pana Zbyszka, grającego na elektrycznych organach oraz pana Janusza – saksofonisty. Grali i śpiewali dla samej frajdy muzykowania w obecności tylko kilku osób. Później do śpiewów dołączyła przypadkowa turystka Ania. Śpiewy ciągnęły się tak długo, że z Msza przyjechała zaciekawiona Ewa i zabrała Janusza do prac gospodarskich, bo sama ma mnóstwo roboty z projektami unijnymi aktywizującymi mieszkańców wsi.

Dodam, że w Beskidzie Niskim turystów niewielu mimo pięknej pogody (kiedyś bawiło się tu i ze 100 osób). Bar otwarty jest tylko w sobotę i niedzielę, a właściciel zarabia na życie inną pracą. Bar polecam – jedzenie i piwo tanie i smaczne, czasami stawia właściciel (szczególnie dla znajomych).

Kolejnego dnia upał był niesamowity, więc dopiero późnym popołudniem pojechaliśmy przez Grab i Ożennę na kraniec Polski. Pusto, cicho, góry niewysokie, ludzi nie widać, kilka domów, wrażenie końca świata – można odpocząć po mieście i pracy. Dojechaliśmy do Jelinek na Słowacji, gdzie obejrzelśmy cerkiew z XVII wieku.

Kolejnego dnia przeszliśmy szlakiem do Kotani, powrót przez przełęcz Wątkowską. Kilka lat temu siedłem tędy z Ireną i jej bratanicami Asią i Gabrysią.

Ostatniego dnia złożyliśmy kurtuazyjne, pożegnalne wizyty u naszych kolegów z PTT Janusza i Ewy w Mszanie oraz w Olchowcu u Krystyny i Tadeusza. W chyży remont, a goście przewijają się jedni po drugich. Oby gospodarze wytrzymali i mieli ochotę jeszcze kiedyś nas przyjąć. Myślę, że jeszcze tutaj wrócimy.

Marek Zawadzki

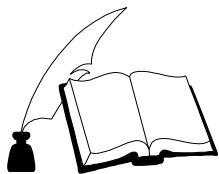


## WIEŚCI NIE TYLKO Z GÓR

- Podczas wspinaczki na pakistański szczyt Gaszerbrum I (8068 m) zginął Artur Hajzer. **Artur Hajzer** (ur. 28.06.1962, zm. 7.07.2013) – polski taternik, alpinista i himalaista, twórca projektu Polski Himalaizm Zimowy 2010-2015, kierownik wypraw działających w ramach tego projektu, właściciel marki Alpinus, współtwórca (z Januszem Majerem) firmy HiMountain. Zgodnie z wolą najbliższej rodziny ciało Artura Hajzera pochowane zostało w Karakorum pod szczytem Gaszerbrum I.
- 21 czerwca br. 16 drewnianych cerkwi z terenu Polski i Ukrainy zostało wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Wpis obejmuje osiem świątyń z terenu Polski: w Radrużu i w Chotyńcu oraz sześć cerkwi karpackich: w Smolniku n/Sanem, w Turzańsku, w Powroźniku, w Owczarach, w Kwiatoniu i w Brunarach Wyżnych. Pozostałe osiem świątyń znajduje się po ukraińskiej stronie granicy, są to cerkwie: w Potyliczu, w Żółkwi, w Rohatyniu, oraz pięć karpackich: w Matkowie, w Drohobyczu, w Werbiązu Niżnym, w Jasini i w Użoku.
- Schronisko turystyczne na Bereśniku w Szczawnicy, otrzymało imię Edwarda Moskały. **Edward Moskała** (1926-1995) – geograf, publicysta, autor przewodników i monografii obiektów turystycznych, jeden z pierwszych znakarzy górskich szlaków, pomysłodawca budowy małych schronisk, tzw. bacówek. Twórca panoram, monografii schronisk z panoramami okolicznych szczytów. Schronisko, które działa od 1989 r., jest własnością Oddziału Pienińskiego PTTK, który w ten sposób nawiązuje do szczytnych idei Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, gdy schroniska były budowane i prowadzone przez oddziały.
- 6 lipca br. odbył się finał akcji "Czyste Tatry", podczas którego na górskie szlaki wyruszyło ponad 3000 wolontariuszy, by oczyścić je z zalegających śmieci. Udało się zebrać 860 kg odpadów. W zeszłym roku 1,5 tysiąca wolontariuszy zebrało 1,5 tony śmieci. W tym roku liczba wolontariuszy podwoiła się, a waga śmieci zmalała o połowę. Najmłodszy zarejestrowany wolontariusz miał... 13 miesięcy, najstarszy – 73 lata.
- 19 sierpnia w Zakopanem odbyły się ekstremalne zawody biegowe – Bieg Ultra Granią Tatr. 70 kilometrowa trasa zaczynała się na Siwej Polanie w Dolinie Chochołowskiej, później uczestnicy pobiegli na Wołowiec, Starorobociański Wierch, przez Ornak do Dol. Kościeliskiej, dalej na Czerwone Wierchy, Kasprowy Wierch, Hałę Gąsienicową, Krzyżne, do Wodogrzmotów Mickiewicza, na Polanę Waksmundzką, Nosalową Przełęcz do Kuźnic Zwycięzca - Przemysław Sobczyk z Zakopanego pokonał trasę w zaledwie 9 godzin i 9 minut. W zawodach wystartowało 237 zawodników. Zainteresowanie udziałem w biegu było tak duże, że pierwszych 150 miejsc zostało rozdzielonych w... sześć minut.
- 16 sierpnia br. w Tatry wyruszyło 40 tysięcy turystów. Między 12 a 18 sierpnia w Tatry wybrało się natomiast ok. 200 tysięcy osób, to jest o 20 tys. więcej niż w analogicznym okresie poprzedniego roku.
- Dzięki projektowi z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego Bardejov z Krynicą-Zdrój połączone zostaną trasami rowerowymi o łącznej długości 100 km. Cztery trasy o łącznej długości 87 km prowadzić będą przez Polskę, pozostałe 22,4 km po stronie słowackiej. Oprócz tras powstanie też cała architektura towarzysząca. W Muszynie, Tyliczu, Mochanczce Wyżnej, Bereście i w Krynicy-Zdroju powstaną altany ze stolami, ławami oraz murowanym z kamieni paleniskiem grillowym.
- W Bieszczadach i Beskidzie Niskim bytuje już ok. 150 niedźwiedzi i spotkania z nimi są coraz bardziej realne. Leśnicy przestrzegają, że gdy zdarzy się nam znaleźć oko w oko z niedźwiedziem należy zachować spokój i starać się powoli oddalić. Paniczna ucieczka może wywołać tylko odruch ataku u drapieżnika. Jeśli jednak zostaniemy zaatakowani, to trzeba rzucić się na ziemię twarzą do niej, osłaniając jednocześnie głowę rękami.
- Zielony szlak na odcinku Hała Boracza – Hała Bieguńska w Beskidzie Żywieckim w sierpniu został zamknięty dla ruchu turystycznego z powodu osuwiska.
- Od 16 września w Zakopanem na trasie z Ronda Jana Pawła II do Kuźnic kursuje elektryczny autobus. Jego testy w górach – na Drodze do Morskiego Oka, wypadły świetnie. Pojazd kosztuje 2 miliony złotych, ale jest tani w użytkowaniu. Jeszcze nie wiadomo, czy będzie użytkowany w Zakopanem na stałe.

*Wyszukała  
Irena Wagner*

Portale internetowe: [e-gory.pl](http://e-gory.pl), [e-beskidy.com](http://e-beskidy.com), [krynica24.pl](http://krynica24.pl),  
[beskidniski.pl](http://beskidniski.pl), [tygodnikpodhalanski.pl](http://tygodnikpodhalanski.pl)



## NA KARTACH HISTORII

### Dolina Pistynki

WIERCHY, 1926 rok

Mało znaną, nawet przez turystów mało zwiedzaną okolicą, jest najwięcej na południe wysunięty kąt Rzeczypospolitej, gdzie zbiegają się granice Polski, Rumunii i Czechosłowacji. Jedyne Kosów, mocno zażydzone miasteczko nad Rybnicą, licznie odwiedzany przez Warszawiaków, leczących się w uzdrowisku dra Tarnawskiego, zyskał większą popularność, nie mówiąc już o wyniosłym paśmie Czarnohory, zwiedzanym częściej przez naszych turystów. A przecież okolice te zasługują ze wszechmiar na bliższe poznanie. Należy do nich między innymi dolina Pistynki.

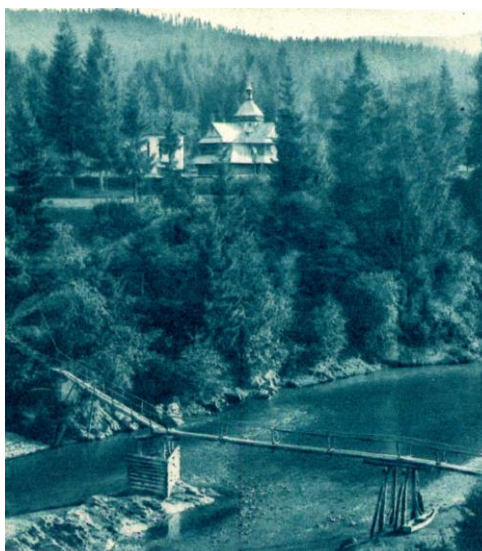
Pistynka wypływa między Lediskulem czyli Łysyną (1464 m.), Munczelykiem (1300 m.) a Grahitem (1471 m.), należącymi do grupy Beskidu Wschodniego, rozłożonej między Prutem a Czeremoszem z jednej a doliną sięgającą Kołomyi z drugiej strony. Środek tej grupy tworzy grzbiet Hordie (1478 m.). Góry to połonińskie. Stoki ich są przeważnie pokryte lasami, sięgającymi w niektórych miejscach szczytów. Na szczytach jednak rosnąca świerczyna jest skarłowaciała, mchem i porostami brodata. Niektóre grzbiety mają korony z fantastycznie ugrupowanych skał i głazów, jak Grahit i Pożeretul. Strome stoki zawałona głazami. Na połoninach pasą się latem liczne stada owiec i bydła rogatego, to też na każdym prawie grzbiecie można znaleźć „staję” (szałas), w której „watah” wyrabia bryndzę.

Opuściwszy tę „połonińską” okolicę płynie Pistynka przez szeroko po stokach sąsiednich gór i w dolinie rozłożoną wieś Kosmacz (tereny naftowe) i przez uroczą wieś Prokurawę, gdzie się łączy z niemniej od niej pięknym potokiem Brusturką, wypływającym z zapadłej wsi huculskiej Brustury, z pod przeciwległego stoku góry Grahit. Przeżywa dalej rozciągającą się na przestrzeni 8 kilometrów wieś Szeszory a potem miasteczko Pistyń, za którym wypływa już nurtem spokojniejszym, w kraj więcej płaski, a poniżej Kołomyi wpada do Prutu. Niewiele strumieni górskich ma tak uroczne, pięknie rzeźbione brzegi, które w wielu miejscach wznoszą się do

kilkunastu a nawet kilkudziesięciu metrów ponad poziom wody. Koryto ubrane rozrzuconymi groteskowo skalami, o które rozbija się, szumiąc i pieniąc się kryształowa fala. W tym górnym swym biegu ma Pistynka kilka wodospadów, z których najpiękniejsze dwa w Szeszorach poniżej cerkwi. Pierwszy rozbija się zygzakiem w dość szerokim łożysku, po romantycznie rozłożonych skałach, drugi o kilkaset metrów niżej przebija się przez wązką, głęboko między skałami położoną czeluść i spada z grzmiotem w dwóch piętrach z 8-10-metrowej wysokości do głęboko w skalnym łożysku wypłukanego basenu. W tym basenie igra zwykle wiele pstrągów dość znacznej wielkości, które starają się wskoczyć

w górę wodospadu. Na szczególną wzmiankę zasługuje potrójny zakręt Pistynki u stóp monastynu św. Jana Chrzyciela w Pistyniu, pięknej wśród jodeł, buków i świerków położonej cerkiewki („Horiszna cerkow”) o trzech kopułkach, leżącej jakby na półwyspie okolonym z dwóch stron przez bardzo głęboko położone koryto Pistynki, uderzającej tu w trzech niedaleko siebie położonych miejscach, prawie prostopadle w ściany wysokich skał, tworząc w zakrętach małe głębokie, ciemno-zielone jeziorka. Z trzeciej strony potoczek górski Ardan (Jordan) wpada do Pistynki przy

ostatnim jej zakręcie u cerkiewki, z wysokości dwudziestu kilku metrów, rozbijając się po porośniętych skalach i głazach. Tu przez rzekę, przez sterczącą na środku z jej dna skalę, rzuconą jet na dość znacznej wysokości zgrabna, z trzech przęsł skadającą się „lauka” (kładka), prowadząca do leżącej po drugiej stronie cerkiewki. Co trzecią niedzielę, a szczególnie w „prażnyk” (odpust) na św. Jana Chrzyciela i Usp. Pr. Bohorodycy, po skończonym nabożeństwie, kiedy zebrane z Szeszor, Pistynia i okolicznych wiosek rzesze pobożnych opuszczają Dom Boży, przedstawia się oczom widza niezwykle piękny obrazek. Cerkiewka u góry, pod nią tłum schodzący stromą, skalistą ścieżką ku kładce; piękny, jak gdyby z barwnych koralików nanizany wieniec przez długą kładkę i ścieżkę wspinający się na przeciwległy brzeg po zielonej murawie, gdzie przy dojściu do drogi zbiera się druga grupa tych „bajecznie kolorowych”.



Cerkiew w Pistyniu

fot. archiwalna

Przyjemniejszej kąpiel, jak ją można mieć w niezliczonej ilości miejsc w Pistynce trudno by znaleźć w naszych górach, a nawet daleko poza niemi. Stosunki atmosferyczne są tu też niezwykle korzystne. Tutejszy klimat możnaby nazwać cieplarnianym. Okolice osłonięta od wiatrów. Poniżej Prokurawy we wsi Szeszory i w Pistyniu, obróciwszy się trochę w górę Pistynki mamy jako ramę krajobrazu grzbiet Brusnego (960 m.) na 6 km długi, porośnięty trawą, ozdobiony festonami jodeł i świerków, wśród których kryje się kilka osiedli należących do Szeszor i do Riczki, wsi położonej w dolinie po drugiej stronie Brusnego. Prawą stronę doliny Pistynki zakrywa Stara Goja, Kierniczny, klewa Szeszorska i klewa Pistyńska (700-900 m.). Słot długotrwałych prawie nie ma, za to słońca wiele; powietrze wilgotne z powodu mnogości lasów, a mimo to ciepłe. Udadą się też tu przepyszne owoce wszelkiego rodzaju. Szlachetnych orzechów włoskich bardzo wiele, a czereśnie tak dorodne i smaczne, że przewyższają jakością sławne kleparowskie we Lwowie. Kukurudza udaje się bardzo dobrze i sadzą ją tu nawet na wysoko położonych poletkach (carynach). Jarzyn wszelkiego rodzaju obfitość.

Ludność huculska sympatyczne o pewnym rycerskim zacięciu, dla obcych uprzedzająco grzeczna i gościnna, zdradza wiele wrodzonej inteligencji, rozmowna i dowcipna. Stroje bardzo malownicze, w każdej wsi mające odrębności sobie właściwe. Typ wskazuje na przymieszkę krwi romańskiej. Nazwy zresztą miejscowości, gór i rzek

wskazują na to, że okolice te musiała kiedyś zamieszkiwać ludność pochodzenia romańskiego. Szeszory i Pistyń mają też pewien dość znaczny procent ludności polskiej o pięknych nazwiskach jak Bugalscy, Dębiccy, Olechowscy, Romanowscy, Solniccy, Skoreccy i inni. Ci zachowali pewną odrębność stroju, jakkolwiek ten jest również huculskim. Tym, zwłaszcza zamieszkałym w Szeszorach, groziło wynarodowienie. Starsza generacja albo bardzo źle, albo wcale nie mówi po polsku. Przed rokiem 1914 otaczał ich pewną opieką były zarządca szeszorskich lasów państwowych, mieli tu polską szkołę, dobrze prosperujące Kółko Rolnicze, które w początkach wojny oddawało nietylko polskiej ludności nieocenione usługi, - potem jednak pozostawieni sami sobie znów wstecz się cofnęli. Dopiero w r. 1924 uzyskali szkołę polską, która jednak mieści się w jednej niskiej izdebce chaty wiejskiej. [...]

Szeszory mają obok solanki wydawanej periodycznie tylko właścicielom bydła, także dosyć obfite źródło wody siarczanej w lesie pod Starą Goją, które ludność tutejsza nazywa burkutom.

Odległość znaczna od linii kolejowej utrudnia wprawdzie komunikację z tym uroczym zakątkiem, zaradza temu jednak do pewnego stopnia autobus kursujący stale dwa razy dziennie między Kołomyją a Kutami przez Pistyń i Kosów.

L.H.

Wyszukał Stanisław Flakiewicz



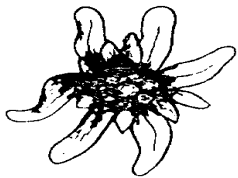
## A CO W KSIĘGARNIACH ?

- Radosław Kostuj, **Informator-przewodnik po Górach Rodniańskich**, str. 224, Wyd. Ruthenus, Krosno 2013.
- Stanisław Figiel, **Na ścieżkach Mioricy**, str. 192, Warszawska Firma Wydawnicza, 2013.
- Bartłomiej Grzegorz Sala (autor), Paweł Zych (ilustr.), **Legendy zamków karpackich**, str. 160, Wyd. BOSZ, 2013
- Dorota Folga-Januszewska, **Muzea Podkarpacia. Przewodnik**, str.96, fot. 180, Wyd. BOSZ, Olszanica 2013.
- Andrzej Potocki, **W dolinie górnego Wisłoka i od Rymanowa po Jaśliska — Przewodnik historyczny z legendami**, str. 288, Wyd. Ruthenus, Krosno 2013.
- Stanisław Kryciński (tekst), Grzegorz Leśniewski (zdjęcia), **Bieszczady. Tam gdzie oczy poniosą**, str. 148, Wyd. Libra, Rzeszów 2013.
- Andrzej Potocki, **Zaginiony świat bieszczadzkiego kresu. Bojkowie, Żydzi, Polacy, Niemcy i Cyganie**, Wyd. Carpathia, Rzeszów 2013.
- Krzysztof Potaczała, **Bieszczady w PRL-u. Część 2**, str. 248, fot. 218, Wydawnictwo BOSZ, Olszanica 2013.
- Józef Pawłusiewicz, **Na dnie jeziora**, wyd. III, str. 588, Wyd. Ruthenus, Krosno 2012.
- Mieczysław Orłowicz, **Przewodnik po Wschodnich Karpatach Galicyi, Bukowiny i Węgier**, (reprint wyd. z 1914 r.), str.96, Wyd. Libra, Rzeszów 2013.
- **PLAJ** Almanach Karpacki Nr 45 (jesień 2012) str. 200, Wyd. Towarzystwo Karpackie, Oficyna Wydawnicza Rewasz, Warszawa 2012.
- **Studenckie chatki i bazy namiotowe. Rok 2013**, str. 24, Wyd. ZG PTTK, Warszawa 2013.

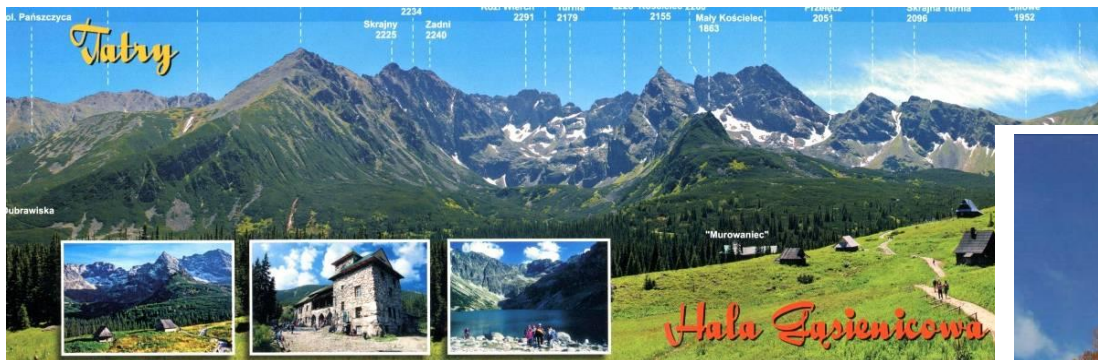


- Andrzej Wielocha, **Przedwojenne Bieszczady, Gorgany i Czarnohora. Najpiękniejsze fotografie**, str.104, Wydawnictwo RM, 2013.
- **Przedwojenna Polska w krajobrazie i zabytkach. Województwo Stanisławowskie i Tarnopolskie.** T II., str. 100, Wyd. LIBRA PL, Rzeszów 2012.
- Andrzej Olejko, **Karpacka wojna trzech cesarzy. Z działań wojennych I wojny światowej na lądzie i w powietrzu**, str. 563, Wyd. Carpathia, Rzeszów 2013.
- Ryszard Bogdziewicz, **Schroniska górskie. Od Beskidu Śląskiego do Czarnohory, w latach 1874-1945**, str. 344, fot. 510, Wydawnictwo Akademickie Wyższej Szkoły Społeczno-Przyrodniczej, Lublin 2012.
- Patrycja Trzeszczyńska, **Łemkowszczyzna zapamiętana. Opowieści o przeszłości i przestrzeni**, str. 444, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013.
- **Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku.** Nr 38., str.255, Wyd. MBL Sanok, Sanok 2013.
- **Ruś Krośnieńska. Szkice i studia na temat „Wyspy” Łemkowskiej**, str.139, Wyd. Ruthenic Art, Węglówka 2013.
- **Rzecz o Łemkowskiej enklawie na północ od Krosna**, str.85, Wyd. Ruthenic Art, Krosno 2012.
- **Skarby Podkarpackie**, No 1 (32) 2012, str. 48, Wyd. CARPATHIA, Rzeszów 2012.

*Wyszukali  
Tadeusz Kielbasiński  
Irena Wagner*



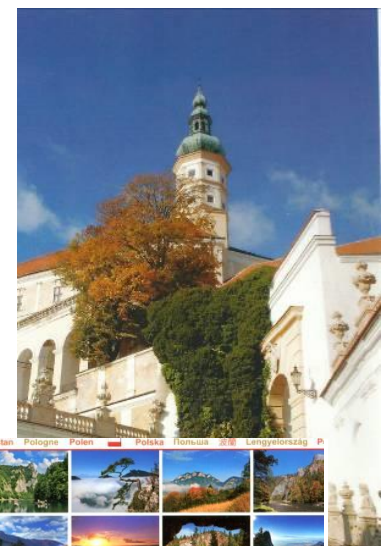
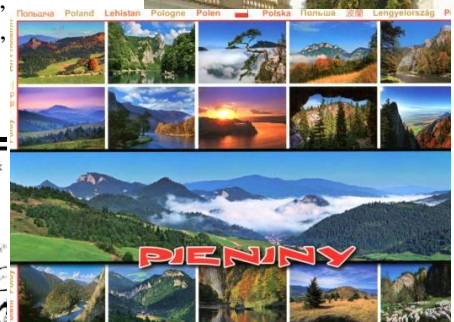
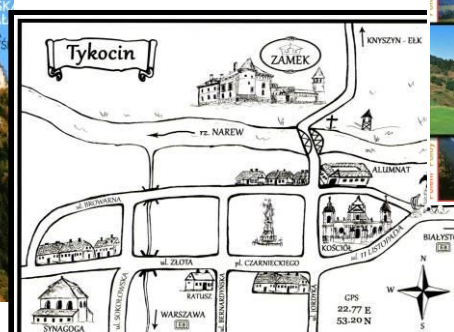
## GDZIE BYLIŚMY ?



Znakiem czasu chyba jest zmniejszająca się liczba nadsyłanych do Redakcji wakacyjnych kartek. Coraz trudniej zdobyć kartkę, zdobyć znaczek i napotkać skrzynkę pocztową. Tym bardziej doceniamy trud autorów nielicznych kartek – Ewy, Marka, Jarka i Edka. Ale też znakiem czasu są przesyłane nam sms-y na gorąco relacjonujące uroki wędrowek.

W tym roku wędrowaliśmy w Tatrach Polskich i Słowackich, Pieninach, ukraińskich Gorganach, Beskidzie Śląskim, jeździliśmy po czeskich Morawach, greckich wyspach i ... polskim wybrzeżu.

Redakcja



**Spotkania  
z górami**

**Z karpackich  
połonin do Łodzi**

**15,16,17,18,19  
października  
2013**

„Z karpackich połonin do Łodzi” – ten tytuł jest zapowiedzią spotkania z karpacką tradycją rękodzielniczą, śpiewaczą i muzyczną. Nasze tradycyjnie dwudniowe Spotkania, dzięki aktywności naszych współorganizatorów z Centrum Kultury Młodych, w tym roku rozrosły się do prawie tygodnia.

Już przed południem we wtorek (15.10.) odbędzie się adresowane do dzieci spotkanie p.t. „Żywa galeria tradycyjnych instrumentów Karpat”. W środę i czwartek (16 i 17.10) do południa odbywać się będą warsztaty krywulki czyli „tkania” biżuterii z koralików.

Po południu we wtorek, środę i czwartek będą warsztaty techniki śpiewu białego na bazie pieśni ukraińskich, łemkowskich i huculskich.

W programie będzie też przegląd archiwalnych i współczesnych filmów pokazujących obyczaje i życie codzienne górali karpackich. Komentatorem tego przeglądu będzie Pani Aldona Plucińska – etnograf z Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi (czwartek, Filia CKM Dąbrowa).

W piątek (18.10) „zawita” do nas Kermesz. Gościem wieczoru „Olchowiecki Kermesz – przywrócona tradycja łemkowska” będzie Jego Ekscelencja Szymon – Prawosławny Arcybiskup Łódzki i Poznański. Będą pieśni łemkowskie, huculskie i bojkowskie, będą twórcy ludowi z Komańczy i Olchowca, będą kramy z rękodziełem, wystawa fotogramów ilustrujących Kermesze, wystawa sprzętów codziennego użytku i wystawa rękodzieła artystycznego p.t. „Karpackim szlakiem wyszycie”.

Wieczornica Karpacka to program na sobotni wieczór (19.10). Zespół Pieśni i Tańca „Oslawiany” z Mokrego tego wieczoru nie tylko będzie koncertował, ale jego muzycy i choreografowie poprowadzą także naukę pieśni i tańców. Z pieśniami łemkowskimi i huculskimi zaprezentują się również uczestnicy warsztatów śpiewu białego. Pamiętając jeszcze występ „Oslawian” na naszej biesiadzie w 2008 roku nie mamy wątpliwości, że zabawa będzie znakomita.

Zapraszamy  
Zarząd Oddziału Karpackiego

Informacje dodatkowe: EwaKuziemska tel.698 992 139



## A CO DALEJ ?

**Zebrania: CKM, ul. Lokatorska 13, godz.18**

**3 października – Walne Zebranie Członków Oddziału Karpackiego – wybór delegatów na Zjazd „Głód wspinaczki” - film**

**15-19 października – „Z karpackich połonin do Łodzi” – Spotkania z górami**

**7 listopada – „Czar alpejskich łąk” – pokaz zdjęć Kasi Swójnóg i Jarka Graczyka.**

**21 listopada – „Na krawędzi” – film o polskiej zimowej wyprawie na K2.**

**5 grudnia – „W strefie śmierci” – film**

**19 grudnia – Spotkanie wigilijne.**

Nasza strona internetowa:

[www.karpacki.ptt.org.pl](http://www.karpacki.ptt.org.pl)

Nasz adres e-mailowy:

[karpacki.lodz@gmail.com](mailto:karpacki.lodz@gmail.com)

## Wyjazdy:

**21–22.09.2013 r** – XXVIII Ogólnopolskie Spotkanie Oddziałów PTT – XII Dni Gór PTT w Żegiestowie-Zdroju. Dodatkowe informacje i zgłoszenia: Wojciech Szarota ([szarota@ptt.org.pl](mailto:szarota@ptt.org.pl))

**16-17.11.2013 r.** – IX Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Zakopane